CENA NUMERU 20 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Nr. 5

ECHO MIAST i WSI

Tygodnik poświęcony sprawom niepodległości kulturalno-gospodarczej. Wychodzi w sobotę.

Kraków, dnia 3 lutego 1934 r.

Godło: **Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.**

»Mowa czasu«.

(Zkolei zamieszczamy pod powyższym tytułem trzeci z ankiety artykuł wielkiego pisarza i myśliciela, Aleksandra Świętochowskiego. Redakcja).

Pięć pytań Redakcji zawieram w jednej odpowiedzi.

Blisko od stu lat myśl świata cywilizowanego tonie i nie może się wydobyć z teorji, częściowo głębokiej i częściowo płytkiej, według której rozwój życia ludzkości zależy wyłącznie od jej podłoża materjalnego. Ta reguła nietylko pozostała dogmatem w ewangelji wyznania naukowego, w którem się objawiła, ale powoli wcisnęła się w inne, całkiem przeciwne. To też, gdy rzeczoznawcy badają ruiny powojenne, gdy stwierdzają, że one nie ograniczyły się do dziedziny gospodarczej, lecz ogarnęły cały obszar kultury, gdy odsłaniają przerażający widok powszechnego rozkładu — poszukują jego przyczyn głównie w czynnikach i stosunkach materjalnych. Pod szkłami analizy mikroskopowej leżą ciągle wytwory, spożycia, wywozy, przywozy, płace, zarobki, giełdy, budżety, obroty handlowe, wogóle wszystko, co karmi żołądki i odziewa skórę człowieka. A chociaż w tej sferze zastosowano bardzo pomysłowe i energiczne środki ratunkowe, choroba trwa dalej i objawia się coraz groźniej.

Obliczono dokładnie, jakie szkody wyrządziła ostatnia wojna, nie zauważono jednak bardzo cennego jej dobrodziejstwa — wielkiej szczerości. Filozofowie azjatyccy wyrzucają Europie obłudę. Rzeczywiście ta część ludzkości, która stworzyła naszą obecną kulturę, we wszystkich stosunkach nałogowo i bezwzględnie kłamie. Wiemy o tem dobrze, bo wraz z nią my, jej wychowańcy i spółpracownicy, kłamiemy również w religji, w polityce, w sztuce, w prawach, w obyczajach — we wszystkiem. Kłamstwo stało się tak ważnym pierwiastkiem życia, że bez niego nie możemy sobie wyobrazić istnienia społeczeństw, które natychmiast uległyby zupełnemu rozstrojowi. Nagość dusz, dla których kłamstwo jest strojem, jeszcze bardziej nas przestrasza, niż nagość ciał, których ubiór tegoczesny jest również kłamstwem. Otóż wojna ostatnia swojem okrucieństwem rozebrała brutalnie dusze ludzi kulturalnych do naga ze wszystkich osłon, ozdób i masek, powiedziała im szczerze: „Nie przechwalajcie się swoim rozbratem ze zwierzętami, ani swoją wyższością nad hordami dzikiemi; jesteście bowiem bardziej zezwierzęceni i dzicy, a przytem nikczemniejsi, bo załgani. Żadne zwierzę, żaden barbarzyńca tak nie kłamie o swej szlachetności, wzniosłych dążeniach, idealnych celach, moralności chrześcijańskiej i innych cnotach, które w czynach wyrażają się jako samolubstwo, chciwość, gwałt, oszustwo, wyzysk, kradzież“. Największa w dziejach wojna przedstawiła jej uczestnikom największe zwierciadło, w którem odbiła się cała potworność szpetnej, ale wymalowanej i jaskrawo ustrojonej Europy. Stara ladacznica przedtem nie przypuszczała, że tak wstrętnie wygląda, nie wierzyła, że jest zdolna wyrżnąć lub okaleczyć kilka miljonów ludzi bronią, gazami trującemi i głodem, że urządzi taką jatkę ludzką, jakiej świat dotąd nie widział. Przestraszona uczuła potrzebę już nie większego upiększenia się, ale uzdrowienia i odmłodzenia.

Nawet ci, którzy nauczyli się i przywykli słyszeć tylko głosy, brzmiące na powierzchni życia i zapewniające, że obecna niedola da się usunąć zmianą ustaw i poprawą stosunków gospodarczych, zaczynają słyszeć dobywające się z jego głębi krzyki buntu. Wołają one: „Trzeba zwekslować kulturalny ruch ludzkości, bo ona biegnie po fałszywym torze, który się kończy przepaścią“. Zrozumiał to szlachetny marzyciel, który stworzył Ligę Narodów, mającą oczyścić atmosferę świata z miazmatów kłamiącego interesu. Nie przewidział poczciwiec, że do tego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej wyślą rządy starych dyplomatów, których on uważał za największych szkodników i demoraliza-

torów. Była to stara księga oszustwa, oprawiona w nową okładkę rzetelności. Gdyby z przemytników utworzono komisję do ułożenia taryfy celnej albo mennicę powierzono fałszerzom pieniędzy, byłoby to coś podobnego do Ligi Narodów. Czy można spodziewać się sprawiedliwych wyroków od sądu, którego wszyscy członkowie starają się wzajemnie okłamać i wyzyskać? To też ona już dziś wykazała niemoc i straciła powagę, a pomimo zastrzyków podniecających musi wkrótce umrzeć. Niepotrzebna, bo bezsilna ta — jak ją nazwał Wells — „melancholijna, chociaż zarozumiała nicość". Miał to być areopag, a zrobiono szulernię polityczną.

Obecnie kuracją narodów, a raczej państw, obok finansistów i ekonomistów, zajęli się dyktatorzy. Cztery chore państwa zażywają ich leków. Są to stare, już u ludów barbarzyńskich, u Greków i Rzymian, a także w nowoczesnych monarchjach despotycznych stosowane środki według recepty „wszystko dla państwa i przez państwo". Jednakowo je zapisują zarówno Stalin, jak Mussolini i Hitler, którzy go zwalczają, z państwa robi się w teorji wszechwładnego boga, a w praktyce — „l'état c'est moi".

Błąkająca się po wydeptanych, a dziś już bardzo błotnistych drogach myśl oczyszczenia świata z brudów i wyciągnięcia go z nędzy coraz częściej spostrzega, że w jego nieszczęśliwym losie bierze bardzo ważny udział kłamiąca nieuczciwość. Miałażby ta zlekceważona, ośmieszona, do rupieciarni przeżytków wrzucona moralność być najwierniejszym sprawdzianem wartości czynów ludzkich, nieomylną i dobroczynną siłą twórczą życia społecznego? Tak trudno w to uwierzyć znałogowanym i zainteresowanym fabrykantom i handlarzom z kłamstw utkanych, wzorzystych gobelinów odchrześcijanionej kultury chrześcijańskiej. A jednakże niewątpliwie tak jest. W walce z tak rzewnie opłakiwanym i tak zawzięcie przeklinanym kryzysem nie pomogą ligi, konferencje, sztuczki budżetowe i giełdowe, zakazy, rozkazy, dekrety, gry dyplomatyczne; już to wszystko było użyte — daremnie. Ludzie docierają do najgłębiej ukrytych przyczyn powszechnej niedoli, ciągle natrafiają na jakieś winy: tu szajka bankierów obdziera lichwą jakieś państwo, tam państwo silne opanowywa słabe, tam trusty i koncerny wybierają ze społeczeństwa haracz nadmiernemi cenami, to znowu fabrykant krzywdzi robotników, urzędnik nadużywa swej władzy, kupiec oszukuje, oficjalista kradnie, literat sprzedaje się i tak dalej ciągnie się z niezliczonych ogniw łańcuch nadużyć. Tak wielkie nawarstwowały się pokłady kłamstwa i tak silnie odzywa się potrzeba szczerości, że u nas w roku ubiegłym za najciekawszą książkę uznano autobiografję robotnika, napisaną bez talentu, bez ważnych zdarzeń, ale szczerze.

Od wieków tkwiący w mózgach szablon ma jeszcze nadzieję poprawić zepsuty świat doskonalszemi prawami. Ale i on przekonywa się, że dobrych i złych praw niema, są tylko dobrzy i źli ludzie. Które społeczeństwo byłoby lepsze i szczęśliwsze: czy złożone z obywateli szlachetnych pod rządem Murawiewa, czy złożone z łotrów pod rządem Kościuszki?

Z którejkolwiek strony wpatrywać się będziemy w ciemną i duszną otchłań obecnego życia społeczeństw cywilizowanych, zawsze dostrzeżemy tylko jedną szczelinę, przez którą wpadają do niej promienie światła i prądy czystego powietrza — moralność. Bez tego kompasu, który został wycofany z ogólnego użytku i darowany niesłuchanym kaznodziejom, mądry, bogaty, ale nieszczęśliwy świat zbaczać będzie ciągle z drogi słonecznej i wpadać w przyległe do niej bagna, w których obecnie ugrzązł najgłębiej. Ażeby wszakże to osiągnąć, trzeba odpowiednio przygotować ludzi od dzieciństwa, czyli powierzyć to wielkie zadanie szkole, która powinna być najważniejszą instytucją społeczną, która powinna nietylko kształcić, ale wychowywać. Dziś więcej w niej dba się o to, ażeby uczeń wiedział, jak się nazywa stolica Hawai lub czemu się równa suma kątów w trójkącie, niż żeby miał wstręt do kłamstwa i oszustwa, ażeby był moralnym. Wyciągnięto z magazynu historji starą, spleśniałą teorję, która ma być formułą rozmaitych cnót: „wszystko dla państwa i przez państwo". Czy też państwowcy zadali sobie pytanie: dlaczego chrystjanizm przetrwał tysiąc dziewięćset lat pomimo tylu przewrotów i uderzających w niego gromów i utrzymał się nawet w duszach religijnie mu obcych? Dlatego właśnie, że Chrystus uczył: wszystko dla każdego człowieka. Taka jest również mowa obecnego czasu.

List do emeryta

pragnącego się przenieść na stały pobyt do Krakowa.

II.

Aby zatrzeć typ żydowskiego miasta, spolszczyły niektóre firmy swe nazwiska, posługują się personelem chrześcijańskim, a nawet świecą lampkę przed obrazem Matki Boskiej.

M i e s z k a n i a. Jest ich nadmiar, a pewny płatnik t. j. urzędnik i emeryt jest przynajmniej mile widziany. Ceny mieszkań są indywidualne. W nowych kamienicach są one mimo bardzo szczupłych pokoików dlatego droższe, bo są wolne od podatku lokatorskiego, a zatem, co traci rząd, to zyskuje właściciel realności. Przed wojną ponosił właściciel koszta konserwacji, dawał co kilka lat odmalować mieszkania i klatkę wchodową, przestawiać piece, świeżo okitować okna, odmalować drzwi etc. — teraz ponosi wszelkie koszta lokator. Gdy się czyta dzieje miasta, to przychodzi się do przekonania, że dawne patrycjat miejski głównie kupcy i rękodzielnicy bardzo dbali o wygląd swych kamienic, ozdabiali je godłami i dumni byli na swych architektów-budowniczych. Dzisiejsze nowe budowle o fantastycznych, rzadko sympatycznych fasadach i konstrukcji, małych pokoikach, niedomykających się drzwiach i oknach, spaczonych podłogach, ale zato z tak zwanym wykwintem, bo z windą, łazienką i nyżą dla kucharki, mają tylko jeden cel — jak największą rentowność. Jest atoli też i dosyć pięknych i solidnych budowli, bo Kraków posiada wielką ilość genjalnych architektów i estetów. Stróże a właściwi dozorcy kamieniczni nie wszędzie dbają o porządek, więcej o swą wygodę. Widać to często po niezamiecionych trotuarach, nieuprzątniętym śniegu i pełnych brudu podwórzach. Pokrapianie tro-

MIESZCZANIE POLSCY.

Pod powyższym tytułem umieścił „Tygodnik Ilustrowany“ (Nr. 2 z dn. 14 stycznia br.) streszczenie artykułu, który pojawił się w Nr. 5 „Gazety Lwowskiej“. Ze względu na trafność ujęcia zagadnienia naszego mieszczaństwa przytaczamy kilka wyjątków z tego artykułu.

Oto jak charakteryzuje autor (podpisany „Mieszczanin“) nasz stan średni:

„Mieszczaństwo w Polsce współczesnej, powtarzając błąd dziejów, występuje tak słabo i w tak muzealnej formie jako zwarty front społeczno-polityczny, że społeczeństwo gotowe zapomnieć, iż w Polsce coraz mniej jest miejsca dla ubożejącego rzemieślnika, którego przytłacza produkcja fabryk zagranicznych“.

„Mieszczaństwo polskie nie jest właściwą „burżuazją“ w zachodniem tego słowa znaczeniu, nie jest też klasą bogatych rentjerów i kupców, gdyż w większości składa się na nie ubogi rzemieślnik, uzupełniany masą wykolejonej i zdeklasowanej ludności wiejskiej“.

„Mieszczaństwo to wylęgarnia inteligencji zawodowej. Bywa jednak najczęściej tak, że tytuł „inteligenta“ jest pretekstem do pogardy lub conajmniej chłodnej obojętności dla spraw dotyczących „łyka“. Stąd pochodzi, że bieżąco nie ujawniają się na gruncie miejskim żadne pozytywne zdobycze kulturalne mieszczaństwa. Ze smutkiem trzeba też stwierdzić, że prasa dla sfer drobnomieszczańskich reprezentowana jest przez t. zw. brukowce. Żaden poważny tomik poezji, żadna powieść lub rozprawa naukowa nie traktuje o zdeklasowaniu ludności miejskiej, a cóż mówić dopiero o konsekwentnej pracy organizacyjnej, któraby równolegle z potrzebami kulturalnemi mieszczaństwa uwzględniała również beznadziejny splot jego interesów gospodarczych“.

To jest powodem, że mieszczaństwo polskie wysługuje się różnym stronnictwom politycznym, przez które jest wyzyskiwane, ale niezdolne jest do wytworzenia własnego życia społecznego. W tym zaś kierunku powinna — zdaniem autora — pójść praca nad odrodzeniem mieszczaństwa:

„Praca społeczna wśród mieszczaństwa polskiego odrzucić musi stosowane dotąd czcze hasła i frazeologję polityczną, a pójść drogą nowych przesłanek metodycznych — musi być świeżą i aktualną w celach. Trudności obecne wymagają, ażeby najbliższe czasy przyniosły rzetelne zorganizowanie sfer mieszczańskich na płaszczyźnie gospodarczej i kulturalnej, ażeby konkretnym celem każdego członka tej grupy społecznej był rozwój samodzielnych warsztatów pracy przedewszystkiem“.

Bez cienia jakiegokolwiek samochwalstwa, a jedynie w celu przedstawienia istotnego stanu rzeczy stwierdzamy, iż w tym właśnie kierunku, jakiego słusznie domaga się autor, podąża działalność „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego“ oraz „Echa Miast i Wsi“. Życzyćby sobie tylko należało, aby dla tego właśnie kierunku działalności rozszerzało się i pogłębiało coraz większe zrozumienie wśród naszego stanu mieszczańskiego, który był w przeszłości i jest obecnie ogarnięty zadziwiającą obojętnością w stosunku do własnych żywotnych spraw. Powinien on nareszcie pojąć, iż tylko zorganizowany twórczy wysiłek samego mieszczaństwa zdoła je wydobyć z tej beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znalazło, i uczynić z niego świadomy swego znaczenia czynnik, który mógłby, gdyby chciał i umiał, odegrać ważną rolę w dziejach wskrzeszonego państwa.

B. D.

---

tuarów wykonują z nadzwyczajną bezwzględnością dla pasantów, którzy chcąc uniknąć śmigusu, muszą jak najspieszniej odskoczyć na jezdnię. A przecież dużo momentów przemawia za tem, by wykonywali swój obowiązek mniej brutalnie, bo chodniki w Krakowie są często bardzo wąskie, tuż obok nich szyny tramwaju kursujące auta, motocykle, wozy ciężarowe i inne wehikuły, wobec czego trudno często pasantom odskoczyć na czas na jezdnię, a osobliwie osobom krótkowzrocznym, głuchawym, nerwowym, inwalidom, ułomnym i kobietom ciężarnym.

Obok trotuarów posadzono tu i owdzie drzewka, które się powoli rozwijają, bo nie są systematycznie podlewane. Gdym razu pewnego zwrócił uwagę zlewającemu chodnik stróżowi, że i drzewkom dawka wody jest konieczną, popatrzył na mnie z niechęcią i zapytał: „czy se pon myśli, że jo to mom robić“? Wielki trud to nie jest, odrzekłem, a drzewka prędzejby rosły. Poczem on mnie objaśnił, iż jego tylko chodnik obchodzi, a o drzewka powinien magistrat się starać. Takich to dzielnych dozorców kamienic posiada miasto stołeczne Kraków! Przydałby im się kurs dokształcający tak, jak się to praktykuje w innych zawodach, lecz obawiam się, czy stróże nie uważaliby taką komandyrkę za osobistą obrazę.

Tablice ze spisem lokatorów są w wielu kamienicach tak niefortunnie umieszczone (za wysoko lub w ciemnem miejscu), iż niemożliwem jest ich drobne pismo odczytać. Skutkiem tego stwarza się dużo pomyłek i zapytań o mieszkanie. Mieszkania stróża też trudno odnaleść, bo brak napisu.

W y w ó z ś m i e c i a jest niehigjeniczny, bo zawartość kubłów przesypuje się do wielkich wozów, przy czem rozrzucenie popiołu i śmieci jest nieuniknione. Wzorowe urządzenia pod tym względem ma Poznań, bo tam wymienia się pełne kubły na próżne.

W niektórych kamienicach ze skrzydłami i oficynami nie oświetla się podwórza, co utrudnia odnalezienie bocznych schodów z podwórza, na którem często gęsto znajduje się studnia, zlew, drzewka i trawniczek okolony drutem. Przy braku światła księżyca można tam łatwo potknąć się i upaść. Gaz i elektryka są w Krakowie droższe niż w innych miastach, bo miasto ma mało innych dochodów, a pensje urzędników magistrackich wysokie, zatem musi dbać o źródła przynoszące wielkie zyski, jak gaz, elektryka, tramwaj i inne opłaty. Gaz jest małowartościowy i dlatego konsumenci starają się go jak najmniej używać, na czem traci nietylko gazownia ale i wiele zakładów, rękodzielników itp.

C. d. n.

Nowe ograniczenia antyżydowskie w Niemczech.

Żydowska agencja telegraficzna donosi z Berlina, że sąd krajowy we Wrocławiu wydał w tych dniach orzeczenie, w myśl którego chrzczonym żydom — bez względu na to, czy wyznają oni katolicyzm czy protestantyzm — nie przysługuje prawo reklamowania swych przedsiębiorstw jako „firm chrześcijańskich". Decydującym czynnikiem, powiedziane jest w orzeczeniu, jest nie wyznanie, lecz rasa. Wobec tego wychrzta, podający swe przedsiębiorstwo jako chrześcijańskie, nietylko wprowadza w błąd klijentelę, lecz czyn ten jest nadto do pewnego stopnia oszustwem.

Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości wszystkich podległych sobie organów, że osoby, żydowskiego pochodzenia, które dla jakiejkolwiek bądź przyczyny dotychczas jeszcze nie zostały usunięte ze służby państwowej lub samorządowej, mogą być usunięte tylko do dnia 31 stycznia r. b. Ministerstwo wzywa zatem wszystkie władze publiczne, aby do końca stycznia przeprowadziły redukcje żydów.

Zarządzenie podpisane przez ministra oświaty dr. Rusta wyjaśnia ostatecznie, że do egzaminów końcowych na wyższych uczelniach niemieckich nie będą dopuszczani studenci-żydzi. Dzieci małżeństw mieszanych będą dopuszczone do egzaminów tylko w tym wypadku, jeśli przedstawią dowody, że jedno z rodziców było „najzupełniej czystego pochodzenia aryjskiego".

Władze rządowe w Hesji wezwały związki drukarzy do skłonienia swych członków, aby w kalendarzach nie oznaczano świąt żydowskich.

Z Berlina donoszą, że w tych dniach rozpoczęła się nowa fala usuwania lekarzy-żydów, którzy pozostali na swych stanowiskach w Kasach Chorych na mocy obowiązujących ustaw (uczestnictwo w wojnie i t. p.). Redukcje te pozostają w związku z zarządzeniem, upoważniającem władze do usuwania lekarzy i dentystów żydowskich w miastach o przeszło 100.000 ludności.

W związku z szeregiem sprzecznych wyroków niemieckich sądów pracy najwyższa izba sądowa Rzeszy dla spraw pracy wydała zasadnicze orzeczenie, w myśl którego przynależność do rasy żydowskiej jest ważnym powodem usunięcia pracownika żydowskiego. W orzeczeniu swem sąd stwierdza, iż intencją wyroku nie jest usuwanie wszystkich bez zastrzeżeń pracowników-żydów, lecz biorąc pod uwagę obecny kurs w Niemczech, sądy mogą uważać żydowskie pochodzenie pracownika za motyw uzasadniający konieczność jego wymówienia, z zastrzeżeniem, że będą zbadane specyficzne okoliczności wymówienia.

Celem uregulowania nakładu prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty.

Dwie strony w handlu.

Dokończenie.

Kupiec starego typu nie zazdrościł współzawodnikowi i nie zwalczał go nigdy, gdyż kierował się zasadą, że jeśli on chce żyć, to takie samo prawo posiada inny pracownik. Każdy też cieszył się wówczas należytym udziałem w ogólnym obrocie.

Żyd wszedł w ten świat, jako handlarz nadliczbowy, za którym nikt nie tęsknił. W gospodarzach widział ludzi obcych, według talmudu niższych, których nie uważał za równouprawnionych w stosunku do żydów. Stąd wypływa obowiązek zwalczania współzawodnika i dążenie do przewagi. To wszystko dzieje się nietylko dla zdobycia pieniędzy, lecz również władzy, przy pomocy której można panować i gnębić.

Gromadzenie kapitałów ma także cel inny. Kapitał ma to do siebie, że przechodząc do kasy jednej strony, znika bezpowrotnie z kasy drugiej strony. Kto zaś znajdzie się w pieniężnych kłopotach, musi pożyczać u kapitalisty, który pieniądz zamienił w towar, przynoszący niebywały dochód. Kapitalista przy pomocy takich pieniężnych transakcji bierze w niewolę dłużnika tak jednostki, jak państwa.

Społeczeństwo nasze nie ma nawet wyobrażenia, jak wielkie miljardy zarobili handlarze pieniężni na ostatnich spekulacjach dolarem, prowadzonych w Ameryce i w Europie pod wytrawnem kierownictwem Barucha z b. Galicji. Nie ulega wątpliwości, że już wszelkie oszczędności narodów tych dwóch części świata przeszły do kasy handlarzy giełdy pieniężnej.

Takie spekulacje wzmagają dobrobyt, ale tylko jednej strony, gdy druga bez własnej winy, skazana na łup rabunkowej gospodarki, nietylko ubożeje, ale wprost przechodzi w niewolę i spłacając raty pożyczkowe robi pańszczyznę, uniemożliwiającą na długie lata poprawę bytu dłużnika.

Haracz ten spłacany przez narody handlarzom jest niebywale wysoki i ciekawa rzecz, że statystyka zajmuje się każdą dziedziną pracy, obrachowuje wszystko, jaknajdokładniej; nigdy jednak nie stara się przedstawić cyfry, tyczące się handlu pieniężnego, tak silnie przytłaczającego wszystkie narody.

Każdy człowiek odczuwa dzisiaj niewyjaśniony nacisk na swe życie gospodarcze.

Pomimo pracy ubożeje i zwraca swój gniew na wszelkie strony, zwykle niewinne, wymyśla na podatki, na drożyznę, na rząd, na inne stany, wyszukuje winowajców tam, gdzie ich nie ma, a nie umie uchwycić właściwego źródła swej biedy i zrozumieć, że jeśli musi pracować na poważną, anonimową grupę handlarzy, to przecież nie może znaleźć, choćby znikomej reszty dla siebie.

Kościół zakazał katolikom w średnich wiekach pożyczania pieniędzy i on jeden niestety rozumiał niebezpieczeństwo tego procederu. Niestety rządy średniowieczne ułatwiały lichwę i same jej poddawały się bez zastrzeżeń.

Metody handlowe żydów wymagają bezwzględnego oświetlenia, jeśli chcemy zwalczyć obecny kryzys, który dotknął jedynie konsumentów czyli drugą stronę.

Polski kupiec, przemysłowiec i odbiorca stoi jako jednostka, zupełnie osamotniona i bezbronna przed

zwartym frontem międzynarodowych, anonimowych handlarzy.

Jesteśmy bowiem świadkami niezwykle chytrej, jednolitej i mądrej wyprawy wojennej przeciwko skłóconemu światu narodów w Europie i w Ameryce. Tem się tłumaczy, dlaczego po każdej wojnie żydzi zdobywają coraz to większe kapitały i wpływy. Jest to walka dwu poglądów na świat, dwóch etyk, pracy z oszustwem i nieróbstwem, moralności i sprawiedliwości z sadyzmem.

Dziw bierze, dlaczego profesorowie, zajmujący katedry ekonomji i wogóle ekonomiści-uczeni nie przedstawiają we właściwem świetle stosunków gospodarczych świata, dlaczego tworzą oderwane teorje ekonomiczne, a nie chcą ich oprzeć na praktyce, tak boleśnie dotykającej życia narodów. Tę stronę postaramy się poruszyć w następnym numerze.

Dobrowolnie — a może i świadomie pod nadzór.

Na uroczystości w organizacjach społecznych i chrześcijańskich zapraszamy żydów. Konkretne wypadki tego: „Strzelec“ w Dębnikach i „Sokół“ w Podgórzu.

Zapraszamy żydów nie na opracowywanie planów współpracy, bo tej od nich dla celów ogólno-polskich spodziewać się nie możemy, ale na uroczystości, mające manifestować familijną jakby łączność członków.

Łamanie się „opłatkiem“, dzielenie się „święconem“ — to momenty w rodzinie poważne, wzniosłe, momenty nastroju religijnego!

Skoro ten zwyczaj przenosimy do społecznych organizacyj, czynimy to w zamiarze skupienia wszystkich jej członków — jak w rodzinie — do zgodnej i zbożnej pracy dla chwały Boga, dobra ojczyzny i własnego.

Uroczystość ta powinna być ściśle i wyłącznie nasza, polska i chrześcijańska!

Ktokolwiek łączy się w takiej uroczystości z nami, a zataja inne uczucie, profanuje naszą religję i obyczaj polski.

Profanami na tych uroczystościach są żydzi, a jeszcze większymi ci, co ich zapraszają, nie licząc się z naszem uczuciem.

Na innem miejscu czytamy, że senat politechniki warszawskiej wprawdzie nie zażądał od stowarzyszeń akademickich, jemu podległych, zmiany statutu, mającej umożliwić żydom wstęp do tych stowarzyszeń, dotychczas polskich i chrześcijańskich, ale nad tem się zastanawiał!

Są więc ludzie w polskiem społeczeństwie tacy, którzy nie są ciekawi, co postanawiają żydzi na zebraniach w kahale, w towarzystwach filantropijnych, ostatnio w czysto żydowskich organizacjach wojskowych, ale bez żadnych ograniczeń dopuszczają tych żydów do towarzystw polskich i chrześcijańskich jakby z wyraźnem celem poddania się dobrowolnego ich nadzorowi.

Polska nie jest ani Szwajcarją ani Belgją, chociaż i tam między narodowościami zachodzą od czasu do czasu nietylko różnice ale zgrzyty mimo, że każda z tych narodowości, tam mieszkająca, mieszka u siebie. W Polsce żydzi są przybyszami, bardzo często na szkodę Polski działającymi i mimo najgrubszemi czcionkami pisanego nakazu, równymi nam obywatelami w Polsce nie będą.

My, Polacy, nigdy ich, za takich nie uznamy, gdyż zdołaliśmy ich dobrze poznać.

W codziennem jednak życiu musimy zwracać większą uwagę na zżydziałych Polaków, którzy swojem liberalnem traktowaniem stosunków polsko-żydowskich dużo szkody Polsce i narodowi przynoszą.. *Zesok.*

Korespondencje.

W Ciężkowicach koło Szczakowej przebywałem tydzień. W ciągu tego czasu, pozostając w ciągłym kontakcie z ludnością tej wsi i jej przewodnikami, przyjrzałem się jej wewnętrznemu życiu tak, że mogę nieco napisać o tem, co z szczerą radością tam widziałem i stwierdziłem.

Pierwsze i najgłówniejsze: mieszkańcy tej wsi zerwali ze zwyczajem narzekania, biadania i pomstowania. Wyjście ze stanu negacji i psychicznego przygnębienia jest jakby otrząśnięciem się z czegoś, co ciążyło, dokuczało i uniemożliwiało jakąkolwiek pracę, jest poczuciem własnych sił. Proces przewartościowania siebie jako pojedynczych ludzi i jako gromady mają mieszkańcy Ciężkowic poza sobą.

Drugą dodatnią ich zdobyczą społeczną jest pełne zrozumienie współpracy. W Ciężkowicach bowiem — jak w wielu innych wsiach polskich — istnieją różne instytucje oświatowo kulturalne o pokrewnej ideologji i tych samych intencjach i instytucje, które wstydliwie ukrywają zamiar przeinaczenia życia polskiej wsi na jakieś (?) bardziej postępowe.

Zgrzytów z tego powodu, nieporozumień i walk tam niema! Wszystkim przyświeca jedna i zdrowa zasada: „w jedności siła“ i wyraz tego praktyczny dali, organizując jakby związek istniejących tam instytucyj pod nazwą „Komitet parafjalny“.

Owoce tej pracy: budowa olbrzymiego kościoła doprowadzona do sklepień (nie boją się ciężkich czasów i kryzysu), w ciągłym ruchu będąca czytelnia z bogatą bibljoteką i urządzeniem. Czytelnia i bibljoteka mieszczą się w parafjalnej kancelarji. Pomyślano o budowie „domu katolickiego“ i na ten cel zakupiono i zwieziono już materjał i umieszczono go na własnej parceli.

Jest tam już i orkiestra o 24 instrumentach.

Na laurach nie odpoczywają! Z ich dążności i rozmachu wnosić można śmiało, że pracą żmudną ale zgodną doprowadzą rodzinną wieś do rozkwitu, siebie do dobrobytu!

Tej zharmonizowanej wsi nie zabruździ w pracy żadne importowane paskudztwo, bo o jej postawę rozbije się to wszystko, co obce polskim obyczajom i wrogie naszym wierzeniom.

Pęd do pracy rzetelnej i rozumnego postępu dyktuje im potrzebę dokształcania się; zapraszają więc prelegentów i organizują nawet tygodniowe kursy, na wy-

kłady przychodzi tylu, ilu się zmieści t. j. 200 do 300 osób.

Opis tygodniowego kursu odkładam na późniejszy czas, a obecnie, na zakończenie, wskażę, gdzie jest ukryta ta „iskra Boża", która łagodzi i koi i w niedostatku nawet pracować zachęca. Jest ona w sercu i umyśle dobrego Polaka i kapłana, miejscowego proboszcza i dziekana ks. Andrzeja Mroczka, który zgodnie z wskazaniem papieskiej encykliki „wyszedł z zakrystji" i razem z księdzem wikarym Kasprzykiem prowadzi swoją parafję do lepszego „jutra".

Prof. L. L.

Sokal, w styczniu 1934 r.

W kilku ostatnich dziesiątkach lat mamy do zanotowania w naszym mieście drugi wypadek nieliczenia się niektórych ludzi z uczuciem religijnem i godnością całego chrześcijańskiego społeczeństwa.

Około 40 lat temu jeden z mieszkańców Sokala sprzedał żydowi swoją parcelę, położoną naprzeciw cerkwi św. Mikołaja. Wywołało to ogólne oburzenie wśród Sokalan. Użyto różnych sposobów, stawiano na tej parceli figurę, by nie dopuścić tam żyda i nie dopuszczono.

Faktowi temu można się było dziwić, nim gorszyć, ale do pewnego tylko stopnia, czynił to bowiem jeden człowiek, którego położenie materjalne mogło do tego zmuszać.

Zgoła w innem świetle przedstawia się obecnie fakt sprzedania parceli przed wejściem na cmentarz żydowi.

Właścicielem parceli było miasto, któremu burmistrzuje p. Janowski. Tenże pan Janowski nie był świadkiem awantur o parcelę przed cerkwią św. Mikołaja, bo w owym czasie biegał jeszcze niefrasobliwie po ulicach Bełza, ale „szczęśliwym" mieszkańcem Sokala jest już ponad 30 lat i miał możność poznać i nauczyć się szanować uczucia religijne Sokalan.

Wracając do faktu, zaznaczam, że obecnie Sokalanie również zbudowali na tej parceli w nocy figurę, którą z rozkazu, umieszczono w magistrackiej stajni i spowodowano spokojnym Sokalanom okazję do manifestowania swych uczuć religijnych aż w ulicznych awanturach.

Sprzedanie żydowi parceli, gdziekolwiek, położonej uważamy za czyn niegodny chrześcijanina, a umieszczanie żydów w sąsiedztwie kościołów, cerkwi i cmentarzy, za czyn conajmniej nieliczący się z uczuciem religijnem społeczeństwa.

Sokalanie! Zadużo mamy żydowskich wujków w zarządzie miasta! Dla nich z p. burmistrzem Janowskim na czele raczej miejsce w żydowskim kahale.

Sokalanin.

Pomijając chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika, pomnażamy bezrobocie w Polsce.

Podatek od lokali.

Na podstawie noweli o podatku od lokali z dnia 17 grudnia 1931 r. są od tegoż podatku zwolnione na przeciąg lat 10-ciu lokale i mieszkania w nowych budynkach, jeżeli używanie tychże nastąpiło przed 1-szym stycznia 1929 r., o ile jednak do użytku oddane zostały po 1-szym stycznia 1929 r., w takim wypadku wolne są od podatku przez lat 15.

Ponadto w myśl powołanej noweli do ustawy wolne są od tegoż podatku mieszkania do 3 izb zamieszkałe przez bezrobotnych, o ile nie mają oni sublokatorów.

Następnie na podstawie zasadniczej ustawy o podatku od lokali z dnia 2 sierpnia 1926 r. zwolnione są od tegoż podatku mieszkania jedno i dwuizbowe zamieszkałe przez inwalidów lub wdowy i sieroty po tychże.

Podstawę do wymiaru podatku od lokali dla mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów stanowi czynsz podstawowy z roku 1914, miesiąca czerwca — zaś dla innych lokali i mieszkań niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów, stanowi czynsz z roku poprzedniego.

Stopa podatkowa od lokali do 3 izb włącznie wynosi 8 proc., natomiast od lokali 4-ro izbowych i większych 12 proc.

Odwołanie co do wysokości wymiaru podatku należy wnosić w ciągu dni 14 od dnia doręczenia nakazu do Izby Skarbowej za pośrednictwzm odnośnego Urzędu Skarbowego. Również prośby o rozłożenie zaległych podatków od lokali na raty, należy wnosić do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego.

Wkońcu nadmienia się jeszcze, że na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r Izba Skarbowa jest upoważniona do umarzania zaległych podatków od lokali za okres po dzień 1 stycznia 1932 r.

Prośby o umorzenie zaległego podatku należycie umotywowane należy wnosić do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego.

Ubodzy płatnicy mogą być na podstawie art. 142 ustawy stemplowej zwolnieni od opłat stemplowych od wszelkich próśb i podań w sprawach tegoż podatku. Należy jednak do podania dołączyć świadectwo ubóstwa.

Prawa i obowiązki sublokatora.

Lokator może żądać od sublokatora tylko takiego komornego, które przekracza o 30 proc. sumę, którą lokator sam gospodarzowi za daną część płaci. Jeżeli lokator dostarcza urządzenia domowe, to wolno oprócz komornego umówić odpowiednie, słuszne wynagrodzenie, które jednak nie może przekroczyć 75 proc. komornego, jakie płaci lokator za pomieszczenie odnajęte. Oprócz tego wolno za inne świadczenia i usługi, dostarczane sublokatorowi przez lokatora pobierać godziwe wynagrodzenie.

Udział sublokatora w opłatach podatkowych (do-

zorca, wywóz śmieci i t. d.) nie może przekraczać kwoty, jaka przypada proporcjonalnie na odnajmowane pomieszczenie.

Obowiązki i prawa lokatora i wynajmującego, wypływające z ustawy o ochronie lokatorów, stosują się odpowiednio do sublokatora i lokatora, o ile w tej ustawie inaczej nie postanowiono. Ponadto w razie udowodnionej działalności właściciela z lokatorem na szkodę praw sublokatora, ten ostatni wstępuje z mocy swego prawa, w stosunku do przedmiotu najmu w prawa lokatora.

Do spraw wytoczonych przeciwko lokatorowi o eksmisję, winni być przypozwani sublokatorzy pod rygorem bezskuteczności wyroku sądowego przeciwko tym ostatnim.

Nowe zasady sprzedaży napojów alkoholowych.

12 stycznia b. r. zaczęło obowiązywać rozporządzenie ministra skarbu, które wprowadza szereg zasadniczych zmian odnośnie sprzedaży napojów alkoholowych na terenie całej Polski.

Zezwolenia na hurtowną i detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych wydawać będzie urząd skarbowy na ściśle oznaczone miejsce i rodzaj sprzedaży, po zasięgnięciu opinji powiatowej władzy administracji ogólnej.

Zezwolenia te będą dwojakiego rodzaju 1) na czas nieograniczony i 2) na ściśle ograniczony okres czasu. Zezwolenia na oznaczony okres czasu mogą być wydawane na czas nie dłuższy niż 12 miesięcy.

Jeśli chodzi o zezwolenia na hurtowną sprzedaż napojów alkoholowych, to rozróżniane będą zezwolenia: 1) na hurtowną sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych z wyjątkiem wódek monopolowych i spirytusu na cele domowo-lecznicze i 2) zezwolenia na hurtowną sprzedaż wyłącznie napojów winnych i piwa, lub tylko jednego z tych rodzajów napojów.

Zezwolenia na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych uprawniają do sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych, spirytusu na cele domowo-lecznicze, oraz spirytusu owocowego, t. zw. pejsachowego i mogą być połączone z prawem wyszynku, lub bez prawa wyszynku. Zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych ulega unieważnieniu w wypadku uzyskania go przez wprowadzenie władzy w błąd.

Z ubezpieczeń społecznych.

Wobec tego że ustawa scaleniowa nie dotyczy zabezpieczenia robotników na wypadek braku pracy, wszystkie obowiązujące dotychczas przepisy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r., znowelizowanej w dniu 11 maja 1932 r. obwiązują nadal bez żadnych zmian.

Składki oraz zgłoszenia ubezpieczonych robotników wnosić należy, jak dotychczas, do Funduszu bezrobocia.

Wobec wejścia w życie z dniem 1 bm. ustawy „scaleniowej“ o ubezpieczeniach społecznych, istniejące dotychczas w Polsce Kasy Chorych w liczbie 60, zmieniły swą nazwę na Ubezpieczalnie Społeczne. Ponadto na podstawie ustawy powołano do życia nowych siedm ubezpieczalni społecznych, wobec czego łączna liczba tych ubezpieczalni w Polsce wynosi obecnie 67.

Również nastąpiła zmiana nazwy dotychczasowej Centrali Zakupów dla Kas Chorych na Centrale Zakupów dla Ubezpieczalni Społecznych.

Dział gospodarczy.

Nowe prądy w rolnictwie.

Nawożenie.

Rolnictwo, tak w teorji, jak w praktyce oparło się w swej pracy na teorji Liebiga, która mówi, że rolnik musi zwracać glebie corocznie i z nawiązką w pierwszej linji pokarmy mineralne, pobierane przez rośliny w czasie wzrostu. W ten sposób doszło do drugiej teorji o intensywności gospodarstw rolnych, wzrosły niebywale koszta wszelkiej produkcji rolniczej a równocześnie spadały dochody, a ziemia daje plony coraz to gorszej jakości.

To dowodziłoby, że w teorji mineralnej Liebiga są pewne niedomagania, błędy w zasadzie i w metodzie i wogóle w założeniu. Najlepszym tego dowodem jest ten fakt, że praktyczni rolnicy często instynktownie więcej jak rozumowo odnosili się z pewną niewiarą do mineralnych wskazań teoretycznej wiedzy rolniczej.

Ten stan rzeczy, który doprowadził do upadku hodowli bydła, zmineralizował gleby, zmniejszył wartość jakościową plonów i urodzajność ziemi, dał początek nowej nauce na podstawie nowych badań i doświadczeń.

Okazało się, że nawożenie powinno w pierwszym rzędzie utrzymywać i podnosić żywotność gleby tak jak człowiek przy najlepszem i najobfitszem pożywieniu nie utrzyma swych sił życiowych i zdrowia bez życianów (witaminów), tak też gleba przy największym zasobie minerałów nie będzie czynną przy braku sił natury biologicznej i dynamicznej.

Przypatrzmy się zawartości rośliny lub drzewa. Wielka masa drzew składa się przedewszystkiem z części organicznych z węglem na czele, a gdy ją spalimy, pozostaje w popiele nieznaczna ilość części mineralnych. To mówi, że minerały nie są podstawowym pokarmem roślin i drzew.

Wobec tego analiza chemiczna nie może nam wskazać skutecznych metod nawożenia i przedstawić rzeczywistego obrazu życia flory.

Najnowsze zdobycze wiedzy w dziedzinie biologji uczą też nas, że bynajmniej substancje mineralne nie odgrywają głównej roli w odżywianiu flory, lecz o jakości i wartości plonów decydują inne siły rozsiane w przyrodzie.

Sama przyroda uczy nas, jak wygląda naturalne nawożenie, połączone z ożywianiem gleby. Corocznie widzimy, jak obumarłe części roślin, liście, kwiaty, owoce, łodygi, układają się na powierzchni ziemi, z czasem przeobrażają się i wreszcie tworzą nową, rodzajną warstwę. Te odpadki, pełne chemicznych i biologicznych sił, udzielają glebie tych sił żywych, podczas gdy gazowe i kwaśne produkty rozkładu uchodzą bez prze-

szkody w powietrze. Dotychczasowe metody nawożenia stwarzają w glebie kwasoty, podczas gdy naturalne nawożenie nigdy jej nie powoduje i wzmacnia w ziemi życie drobnoustrojów, ginących w kwaśnem środowisku.

Na glebie naturalnie nawożonej rodzi się też owoc pełen sił żywotnych (witamin), które czerpie z tych naturalnych środków nawożących glebę, jak też możność i zdolność do naturalnego rozsiewania życianów w pożywieniu.

Obok tych odpadków, wymienionych powyżej, zaliczamy do nawozów naturalnych obornik i nawozy zielone, których wartość i cechy charakterystyczne omówimy w następnym numerze.

Ze świata.

Solidarna postawa węgierskich studentów. Strajk studentów na wyższych uczelniach węgierskich zakończył się. Rząd postanowił przestrzegać ściśle zasady „numerus clausus" i 1300 akademików z dyplomami zaangażował na stanowiska.

Czy hitlerowska rewolucja w Austrji? Ogólnie spodziewają się wybuchu rewolucji hitlerowskiej w Austrji w dniu 30 stycznia, t. j. w rocznicę objęcia władzy przez hitlerowców w Niemczech. Posłowie austrjaccy zabiegają u rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego o interwencję. Spodziewane jest również zwrócenie się Austrji do Ligi Narodów, jeżeli ruch hitlerowski będzie w dalszym ciągu podsycany i kierowany przez wysłanników z Rzeszy.

Z drugiej strony austrjaccy wszechniemieccy katolicy proponują Rzeszy utrzymanie oficjalnej niezależności Austrji, w praktyce nawiązanie z Rzeszą najlepszej łączności politycznej. W razie powodzenia tej koncepcji hitlerowcy i tak będa mieli rządy w Austrji w swoich rękach a unikną przyczyny narażania się innym państwom.

Kronika.

Plenarne posiedzenie Sejmu w dniu 26 stycznia b. r. W piątek po południu odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, w którem posłowie opozycyjni, złożywszy deklaracje, że nad tezami konstytucyjnemi p. Cara dyskutować nie będą, udziału nie wzięli. Pozostali posłowie BBWR na wniosek tegoż p. Cara, by przedłożone tezy uznano za artykuły Konstytucji na podstawie art. 18 regulaminu zastosowano postępowanie skrócone, uchwalili zaproponowaną zmianę i tem samem dokonali w krótkiej drodze zmiany Konstytucji. Nazajutrz skoro wieść ta dotarła do wszystkich zakątków Polski, powstało conajmniej zdziwienie, że sprawę tak ważną, podstawę naszego ustroju, zdołano tak szybko i łatwo przeprowadzić.

Dur plamisty rozszerza się w Wileńszczyźnie i na Polesiu. W Wileńszczyźnie zanotowano 75 wypadków, na Polesiu dzienniki nie podają dokładnej liczby chorych. W miejscach chorobą nawiedzonych i zagrożonych, kolumny sanitarne przeprowadzają dezynfekcję. Nawet w Warszawie liczba chorych na tyfus plamisty wynosi 27, trzy osoby już zmarły, a 17 zostaje pod obserwacją.

Pakt nieagresji polsko-niemiecki podpisany. Obydwa państwa zdeklarowały, że w żadnym wypadku nie będą uciekały się do stosowania przemocy w celu załatwienia spraw spornych. Zobowiązanie tego rodzaju ma trwać 10 lat i dotyczyć spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Pakt ma się przyczynić do ugruntowania pożycia obu krajów i pokoju Europy. Jeżeli przed upływem dziesięciolecia żaden z krajów t. j. ani Polska — ani Niemcy — nie wymówi go na 6 miesięcy, pakt będzie obowiązywał dalej. Obecnie wypada nam studjować, przeciw komu wre przygotowawcza praca w pospiesznem zbrojeniu się w Niemczech, niedawno bowiem donosiły dzienniki, że całe Niemcy to wielka wytwórnia amunicji i sprzętu wojennego.

Wolny handel zapałkami. Minister skarbu uchylił dotychczas obowiązujące formalności przy sprzedaży zapałek, chcąc zwiększyć tym sposobem zbyt zapałek. Mają również ukazać się w handlu zapałki w gorszej jakości po 6 groszy.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Na zlecenie p. Prezesa nowopowstałego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Lublinie wysyłamy wskazanym osobom nasz tygodnik „Echo Miast i Wsi" z tem, że należytość za prenumeratę jest już po koniec lutego 1934 r. wyrównana.

P. H. Zając — Nowy Sącz, ul. Naściszowska. Poradnia odpowiada tylko tym, którzy przesyłają znaczek pocztowy na odpowiedź.

KOMUNIKAT.

Od dnia 1 lutego b. r. Chrześcijański Front Gospodarczy organizuje dla swych P. T. Członków Czytelnię w lokalu własnym przy ul. Gołębiej Nr. 6. II. p. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat.

Zebranie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się dnia 15 lutego 1934 o godz. 19 w nowym lokalu przy ul. Gołębiej Nr. 6. II. p. Referat wygłosi Ks. Kosibowicz T. J.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia „Orbis", w Krakowie, ul. Barska 41 pod zarządem Pawła Czuja.